

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żychliński w Poznaniu. Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 agr. w monarchoi pruskiej 3 tal. 1 agr. 3 fen. w Austrii 5 guldenów w Niemczech 3 tal. 15 agr. w Francji 18 fr. w Anglii 1 f. 1 sgr. w Szwajcaryi 5 tal. 15 agr. w Danii 4 tal. 25 agr. w Włoszech 36 fr. w Rzymie 36 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Belgii 18 fr. w Turcyi 28 fr. w Ameryce 6 dol.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedoicki, Schubrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Koochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmajac przedpłate): Librairie du Commerce, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Pleński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia E. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agentury depozytowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 3. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

ODEZWA
tyczaca się
wyborów na sejm Związku północno-niemieckiego.

Na dniu 12 lutego rb. odbywać się będą wybory na posłów do sejmku Związku północno-niemieckiego. Przeciwno wcieleniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego do tego nowo utworzonej się mającego Związku protestowali posłowie nasi na sejmie monarchii pruskiej w Berlinie, opierając się tak na układach międzynarodowych, wyłączających Wielkie Księstwo z dawniej Rzeszy Niemieckiej, jak i na życzeniach i uczuciach mieszkańców w przeważnej liczbie do polskiej narodowości należących.

Powołani przez współobywateli do zatrudnienia się przygotowaniem do wyborów i ułatwieniem porozumienia się co do osób mających być wybranymi na posłów, uprosiliśmy w każdym powiecie znane z gorliwości osoby, aby nas w tej pracy wspierały. Usiłowania osób pojedynczych jednakże nie wystarczą, jeżeli wszyscy, którzy rozumieją interes narodowy i sprawę narodową kochają, nie pospieszą im z pomocą.

Wybory nadchodzące odbywać się będą w inny zupełnie sposób, jak wybory dotychczasowe na sejm berliński.

- 1) Nie będzie podziału wyborców na 3 klasy, ale każdy poddany pruski, mający lat 25, będzie miał równe prawo głosowania.
2) Głosowanie odbywać się będzie nie na wyborców, jak dotąd, ale każdy poda od razu nazwisko tego, który ma być wybrany posłem na sejm.
3) Głosowanie odbywać się będzie tajemnie, to jest przez zapisanie na kartce nazwiska mającego być wybranym i oddanie tej kartki zwinętej przewodniczącemu wyborom, który do urny wyborczej ją wkłada, nie mając prawa jej rozwinąć lub czytać.
4) Wybory nie będą się odbywały, jak dotąd, o pewnej oznaczonej godzinie, na którą w każdej gminie byłaby ogłoszony ogólny zapowiedz i w której wyborców wszystkich po imieniu i nazwisku wywoływano.
5) Głosowanie odbywać się będzie w pojedynczych obwodach; ostateczne obliczenie głosów nastąpi dopiero w okręgu wyborczym, do którego należy jeden cały, dwa lub trzy całe powiaty należące. Chcąc więc przeprowadzić swego posła, trzeba, aby we wszystkich obwodach, do jednego okręgu należących, głosowano

na jedną osobę i aby nikt nie wyłączał się od wyborów, gdyż czasem i głos jeden może przeważać zwycięstwo.

Spisy wyborców alfabetycznie ułożone, w każdym obwodzie będą wyłożone od dnia 15 bm. i w ciągu dni ośmiu wolno się dopominać o wpisaniu, gdyby ktoś był tam wypuszczony.

Niechaj zatem każdy mający prawo głosowania przekona się zczasem, czyli nazwisko jego jest umieszczone w tym spisie, a gdyby go opuszczono, niechaj natychmiast o to się dopomni.

Niechaj następnie przygotuje sobie lub postara się zczasem o kartkę z białego papieru, zapisaną wyraźnie nazwiskiem tego, na którego ma chęć głosować.

Niechaj nareszcie dnia 12 lutego rb. pomiędzy godziną 10 z rana a 6 po południu uda się bez osobnego wezwania do lokalu naznaczonego na miejsce wyborów i tam odda swą kartkę przewodniczącemu wyborom.

Mężowie zaufania wybrani w każdym powiecie postanowią wkrótce, kto będzie polskim kandydatem na poselstwo w każdym okręgu wyborczym. Nazwiska te niebawem będą ogłoszone w Dzienniku Poznańskim, a tych, do którychby wiadomości na tej drodze nazwiska te nie doszły, prosimy usilnie, aby nie słuchając namów ze strony przeciwników naszej narodowości, tylko tym dawali wiarę i tylko od tych przyjmowali kartki opatrzone nazwiskiem, którzy im są znani z przywiązania do sprawy narodowej.

Jeżeli wszyscy w zgodzie i miłości dopełnimy obowiązek naszego, Pan Bóg dopomóż i zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Poznań, dnia 10 stycznia 1867.
Komitet wyborczy.
A. Radoński. B. Lubieński. Dr. Swiderski. T. Chlapowski.

POZNAŃ, 15 stycznia.

W chwili, gdy zaczynamy pisać nasz Przegląd, zbywa nam całkiem na świeżych doniesieniach, pociąg bowiem berliński, opóźniony się zapewne z powodu zawiści śnieżnej, nie przybył dotąd do Poznania. W braku więc dzisiejszych telegramów i najnowszych dzienników trzeba nam się raz jeszcze zastanowić nad faktami, które nam przyniosł dzień wczorajszy. — W sprawie znanych już z treści, choć dotąd, rzecz dziwna, nieogłoszonych w Dzienniku Warszawskim i ukazów carskich, znoszących resztki autonomii Królestwa Polskiego, wypada nam prócz gorącego przemówienia berlińskiego z ukunft, które podajemy pod rubryką właściwą, wspomnieć także o przyjaznych słowach Debatty, organu hr. Belcredi. Dziennik wiedeński słusznie podnosi, że narodowości nie można zniszczyć ukazami, a jak nie zdołali Murawiewy, Kaufmanny, Anienkowi i Bezaki zabić ducha polskiego na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, i tóre od lat wielu wcielone są do carstwa, tak tym mniej uda się Moskwie zmoskalić Kongresówkę. Debatte kończy temi słowy: „Przedewszystkiem należy mieć zawsze przed oczyma tę niezaprzeczoną prawdę: że naród staje się niezwyrodnym, jeżeli stanie na wysokości sytuacji, jeżeli zupełnie jest świadom swego zadania i usiłuje je spełnić z rozwagą i wytrwałością.“ — Ze pobratymcze nam dzienniki czeskie z najwyższym oburzeniem potępiły ostateczne kroki gabinetu petersburskiego, zbytecznym zapewne dodawać. — Mówiąc o ukazach, których obszerną interpretacją Inwalida Rosyjskiego znajduje czytelnik poniżej, wspomniemy także o nocie, którą gabinet St. James miał wysłać do Petersburga, protestując przeciw nowemu pogwałceniu traktatów w Polsce. Jakkolwiek wiadomość tę już przed kilku dniami podała Indép. belge a następnie La France, nie kwapiliśmy się z jej ogłoszeniem, gdyż nie przypisujemy jej żadnego większego znaczenia. Rząd angielski trzymając się od dawna przyjętego zwyczaju dyplomatycznego, wysłał ten protest i jak Piłat umywa ręce. W Petersburgu rzuca

ten skrypt ad acta, a w Londynie pomnoży dokument ów objętością księgi błękitnej.

P. S. Do godziny 12 w południe nie otrzymaliśmy jeszcze poczty berlińskiej. Zamykając zatem nasz Przegląd, zmuszeni jesteśmy odesłać czytelnika do rubryki telegramów po najświeższe wiadomości, jeżeli w ogóle takowe dziś nas dojdą.

Wiadomości urzędowe.
Npian razyl zatwierdził przeniesienie prezesa rejencji Kotze w Košlinie w tym samym charakterze do rejencji w Erfurcie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Prus Zachodnich, 12 stycznia.

(C) Jak w W. Ks. Poznańskim i w ogóle w państwie pruskiem, tak i u nas wybory do niemieckiego parlamentu dziś pierwsze zajmują miejsce. Nie można powiedzieć, abyśmy byli bezczynni. Prusy Zachodnie wybierają wogóle 13 posłów w następujących okręgach: 1) W obwodzie rejencyjnym kwidzińskim: 1) Powiat sztumski z kwidzińskim. 3) Powiat suszcki (Suszcz Rosenberg) z lubawskim. 3) Grudziądzki z brodnickim. 4) Tomiński z chełmińskim. 5) Powiat świecki. 6) Chojnicki. 7) Człuchowski ze złotowskim. 8) Wałecki. 11) W obwodzie rejencyjnym gdańskim: 9) Elbląski z malborskim. 10) Gdański. 11) Miasto Gdańsk. 12) Wejherowski z kartuzkim. 13) Kościerski z starogardzkim.

Określi 3, 4, 5, 6, 7 i 8 powinny wybrać i wybiorą zapewne posłów Polaków, bo przeważają znacznie w nich Polacy. Gdyby sztumski powiat dopisał, toby i w pierwszym okręgu przeprowadziło się Polaka. Kwidziński powiat dzieli się na dwie połowy: z lewej i z prawej strony Wisły. Lecz strona przeważnie polska choć dziedziec dóbr są Niemcy, (Towarzystwa rolnicze w Piasecznie i Pieniążkowie), za to prawa niemal wyłącznie niemiecka, nią nawet nigdy część ta nie należała do Polski. Powiat sztumski jest więc polskim, niż niemieckim, ale duchowieństwo czyste niemieckiego jest pochodzenia, a mało jest Polaków obywateli. Gdyby jednakże gorliwi patrioci wytyczyli wszystkie usiłowania, toby może i przeszedł Polak. Mniejsi gospodarze czyli gburzy, jak ich tu nazywają, i ludzie służebni pod dziedziami stanowią większość. Co do gburów, wiele jeszcze jest do zyczenia, ale zapewne będą głosowali w duchu narodowym, skoro tylko będą mieli zaufanie do kandydata. Chodzi zatem o to, aby takiego postawił męza, któryby był znany i powszechnie posiadał zaufanie. Na okręg sztumsko-kwidziński jest podobno jedynym p. Krawiewicz, szanowany przez Towarzystwa w Piasecznie, który nietylko u gburów i klas wykształconych, ale i u uboższego ludu posiada nieograniczone zaufanie. Jeżeli wogóle może tam przejść Polak to jest nim tylko p. Krawiewicz. Wybory polscy powiatu kwidzińskiego odbyli dnia 13 stycznia rb. w Gniewie przedwstępne zebranie.

Trudna będzie sprawa w okręgu suszcko-lubawskim, gdyż choć powiat lubawski przeważnie jest polskim, to suszcki prawie wyłącznie niemieckim. Tak samo powiat człachowski jest niemieckim, wyjąwszy parafie borzykoińska i konarzyńska, gdy znowu złotowski więc jest polskim. Atoli w tym ostatnim powiecie braknie na gorliwych pracownikach. Nie założono tam dotąd Towarzystwa rolnicze, choć tak potrzebne i choć żywiły się po temu. Powiat wałecki obierze Niemca, gdyż jest wyłącznie niemieckim.

Określi elbląsko-malborski, gdański i Gdańsk miasto, o którym powiedział Mickiewicz, że „miasto Gdańsk niegdyś nasze, będzie znowu nasze“, wybiorą Niemców posłów. Zatem na 13 posłów 8 tylko w pomysłnym razie mieć możemy, a 6 w każdym razie mieć powinniśmy. Ale i tych sześciu mieć nie będziemy, jeżeli nie rozwinie my należytej energii i poświęcenia. Wielką pomocą w sprawie wyborów jest co dopiero wydana książeczka w Chełmnie: „Nauka o wyborach“ napisana przez p. Danielewskiego, z właściwym mu talentem. Bardzo jasno objaśnione jest prawo wyborcze a nie brak gorliwej zachęty, aby się wiarą polską kupy trzymała, aby i jeden głos polski nie odpadł. Tylko szerzyć gorliwie tę książeczkę trzeba (kosztuje 1 sgr. 100 egz. 3 tal. w Poznaniu do nabycia w księgarni Leitgeba).

Z prawdziwym zalem i smutkiem spogląda oko patrioty na opuszczoną dzielnicę Prus Wschodnich i Śląska. Gdyby była Wielkopolska cośkolwiek czyniła dla tych krain, gdyby się starała utrzymywać tam pisma czasowe, to byłoby dziś tam inaczej — do szczyptę

liczby obrońców praw polskich na sejmie niemieckim przybyłoby kilku szeregowców. Błąd to wielki i ciężki. Choćby i teraz jeszcze, wziąć się tam szczerze do pracy. Jeszcze dziś nie wszystko tam stracone, jeszcze tam bija zane serca miłoścy dla wspólnej matki, ale w krótko może będzie zapóźno. Oby ten głos nie był głosem wołającego na puszczy i zwrócił uwagę na te opuszczone polskie dzielnice.

Paryż, 12 stycznia.

(C) Co za bajki rozpowiadają sobie o nas Moskale, jako próbka posłużyć może korespondencya, otrzymana przez Eten dard z Petersburga. Korespondent donosi, że w Petersburgu chodzą wieści, jakoby wśród emigracyi polskiej, której liczbę na dziesięć tysięcy samych prawie młodych podaje głów, odbywał się w tej chwili ruch niezwykły. Powodem ruchu — wybór króla. Polacy zaniechali francuskich i niemieckich kandydatów, a dają głosy za wielkim księciem Konstantym. Jest to sprostowanie doniesień Dziennika Warszawskiego, którego korespondent paryski często lubi powtarzać, że głosy emigracyi polskiej oświadczają się za cesarzem Maksymilianem, jako królem polskim. Jak jedno kłamstwo, tak drugie kłamstwo — w tych kłamstwach jednakże przebiega się pewna tendencynosc, mająca na celu zyskredytowanie emigracyi w oczach krajowców. Moskale pragną wprowadzić wychodztwo na błędne drogi i podsuwają mu kandydatów, w celu zamienienia idei na osobistości. Jeżliby bowiem pierwsza znikła a stanęły drugie, to jest, jeżliby na miejscu ojczyzny stanęli kandydaci, to cała rzecz zredukowałaby się w końcu do tego, który z nich jest najmłodszym. Maksymilian niemożliwy, możliwym jest Konstanty, ale najmłodszym cesarz Aleksander II, najmłodszym dla tego samego, że jest już królem polskim de facto. Z tym najmniejszym ambaras — chodzi tylko o uznanie go. Gdyby przyszła emigracya do tej konkluzji, czyżby jej pozostawało? Podać zbiorową prośbę o amnestyę i zdać się na łaskę i niełaskę. Krok ten jest wielce pożądanym — dla Moskali.

Położenie jednego z wpierynych przez Moskale kandydatów do tronu polskiego staje się coraz to krytyczniejszym. Cesarz Maksymilian stracił ostatecznie pod nogami grunt, na którym dotychczas stał. Marszałek Bazaine występuje przeciwko niemu z oficjalnymi zaprzeczeniami. Rząd francuski opuścił stworzonego przez siebie monarchę. Ten wszelako monarcha powziął postanowienie, w którego fałdach ukrywa się komplicitacya dla rządu francuskiego. Postanowił — pozostać. Jeżliby się utrzymał na dotychczasowym stanowisku, wynikłoby z tego, że pomoc francuska była mu bardziej szkodliwą niż pomocną; jeżeli zaś — co jest pewnem — nie utrzyma się, wyniknie z tego ogólne przezwiedzenie, że wyprawa meksykańska od początku do końca była grubym błędem politycznym. I tak źle i tak nie dobrze.

O Turcyi bałamutne rozchodzą się wieści. Jedni mówią, że się rozbraja, drudzy, że powołuje pod broń 150,000 wojska; ci utrzymują, że Czarnogórcy rozpoczęli już kroki wojenne, tamci, że pomiędzy Wysoką Portą a Czarnogórą nigdy lepsze jak dziś nie panowało porozumienie. W Kandyi powstanie dziś jest pokonanem, jutro staje silniej jak przedtem. Bałamutwo powiększył jeszcze projekt, przypisywany Moskwie, podziału Turcyi na niepodległe i półniepodległe narodki. Projekt ten puszczonym został w świat z Petersburga. Moskiewskie organa twierdzą, że jest takim absurdum, iż mówić o nim nie warto. Zapewne nie można go brać w znaczeniu literalnem; nie można przypuszczać, ażeby pan Gorczaków zakomunikował gabinetom notę z tego rodzaju propozycjami; można jednakże powiedzieć o nim: se non è vero è ben trovato. W Petersburgu muszą się nosić z jakimiś projektami. Tak gładko poszło z Polską. Podobne powołanie ma własność zaostrażania apetytów, które w Moskwie muszą w tej chwili tłómaczyć się projektami.

Prace w tutejszej radzie stanu posuwanemi są bardzo pospiesznie, a to dla tego, że zbliża się chwila otwarcia ciała prawodawczego. Ta chwila jednakże nie jest jeszcze wyraźnie oznaczoną. To pewna, że otwarcie nie nastąpi w styczniu. Mówią o 4, 5, 6 i 11 lutego.

Miano poczynić jakieś aresztowania, ważniejsze od tych, które spowodowały ukończenie w tych dniach proces o tajemne stowarzyszenia.

Na wczorajszym artykule Opinion Nationale, napisany w sprawie polskiej z tómi ciepłem, które tylko serdeczne może wytworzyć współczucie, Pays, Journal de l'Empire odpowiedział... drwinami.

Ale, ale... Czy to tylko prawda? Dowiaduje się w tej chwili, że ambasador angielski miał w ręce pana Gorczakowa złożyć notę, protestującą w imieniu rządu angielskiego przeciwko wcieleniu Polski. Wiadomość tę podaje

LIST Z KRAKOWA.

Minął adwent, skończyła się żałoba kościelna, ocknął się z chwilowego uspienia sędziwy gród Krakusa, a roztrzęziony huczniemi toasty pobratymczego Lwowa, rozrzucony na dziedzię, która jakoby iskra elektryczna przebiegła krajinę naszą i wstrząsnęła ją do gruntu, dźwignął się w swych zaplesniałych posadach, przypomniał dawne świetne czasy i wyciągnął zgrzybiałe ramiona nie tylko do naszej Galicyi, ale do całej ziemi polskiej. I zdawałoby się, że Kraków w istocie przeznaczonym jest na łączenie rozerwanych łańcuch bratnich!

Otworzyli się z karnawałem szranki dla zabaw i uciech, rozświetliły się salony balowe, zagrzmięła muzyka swobody, nakazująca zapomnieć może na chwilę o pogranicznych cierpieniach, a u stóp starego Wawela rozpoczęły się plasy młodzieży, bo zajął ją jutrzniaka wolności, błysnęło zaranie lepszej ziemi u nas. Atoli nie należę do salonowców, nie uczestniczę w rozkoszy zabaw, nie szukam rozrywki w wiotkich ruchach ciała, gdyż ciężka myśl wije się po głowie, przynięta serce, rozrywa umysł, a trudno z takim ciężarem skakać po froterowanych posadkach. Nie umiem zatem opisywać balów i nie one są celem mej korespondencyi, a więc „si ta causses, philosophes mansisses.“ — Chcę tu mówić o innych zabawach, bo

o zabawach całego narodu, których szranki zakreślone dzisiaj w jednym z trzech odłamów ziemi polskiej, przedstawiały dotąd arenę dość pustą. Znakomity nasz Kraszewski powiedział: „Nie tak nie wiąże, jak przecierpiana razem niedola — szczęście rozprasza i czyni trudnymi ludzi, cierpienie ich spaja i przywiązuje.“ Ot i kóż więc i boleśniej od nas cierpieć i cierpi, a czy spajamy się i przywiązujemy, nawet tu, gdzie obszerne do tego rozwarzyło nam się pole? Nie! bo antagonizm między reprezentantami idei narodowych, między przedstawicielami najgłówniejszej i najświetniejszej strony naszej ojczyzny, między kierownikami oświaty i życia społecznego w kraju naszym dotąd na to nie pozwolił. I cóż nam powiedzieć o tych mężach zresztą wielce zasłużonych? Oto nie z mieczem w rękę, nie z krzyżem i wstęgą na piersiach, lecz z myślą wieku, występując w szranki, pracują oni w wielkim celu. Uczucie ludu, wiara, myśl i zapał ludu idą ślad w ślad za nimi. Co w łonie czasu spoczywa i w łonie narodu, to ich zadaniem. Są oni punktem środkowym tego koła, co się naokół nich rozbiegło milionami promieniami i staje im za obwód. Ich głos jest znakiem dla czuwających, popycha opieszalszych, mówi do serca, porusza umysł, elektrykuje, skupia jednostki w całość, wszystkich pociąga; ich imię hasłem, w nich nadzieja dla sprawy, w nich onaj zwycięstwo; oni potęgą. Lecz gdzie szukać tych ludzi z silną wiarą, niezłamaną wytrwałością i nieprzerpaną dążnością? Istnieją wprawdzie

i mieszkają w jednym mieście, ale rozproszeni, odosobnieni, odgraniczeni. Niema nikogo, koby ich skupił i złączył do wspólnego środowiska wiedzy i życia narodowego. — Zdaje mi się jednak, że dzisiaj, kiedy owo życie narodowe, szczególnie w Galicyi budzić się zaczyna; kiedy duch literacki silniej niż dotąd owionął społeczeństwo; kiedy, osobliwie młodzieży nasza, łaknie wieszczęch wzorów i stanowiczych podwalin, na którychby się mogła utrzymać w swym postępie, — że dzisiaj można najwięcej się przyczynić do rozwoju tych zarodków i związków, nietylko przez wydawanie dzieł, któreby, służąc za wzór życia społecznemu, politycznemu, narodowemu i umysłowemu, rozwidniać takoby mogły tajemnice naszych zasklepionych i przycięniętych geniuszów, aby naród polski, spoglądając z dumą na te twory wzniesłego natchnienia, czerpał z nich światło i życie, poznał głębokie prawdy filozoficzne, poznał swą przeszłość i odkrył swą przyszłość, — ale szczególnie przez skupianie indywidualów do jednej całości, którzyby silnie i stanowczo działać mogli na ogół. Zdaje się jednak, że z francuskim pisarzem powtóżyć mogę: „que l'excess du mal apporte avec lui le remède.“

Trzecieskiego, jakie położył nietylko około literatury, ale i około oświaty narodowej. Przed piętnastu laty powziął on zamiar wielki i nareszcie po zwalczeniu ogromnych przeciwności uskutecznił go dzisiaj w swem „Wydanictwie dzieł taniach a pożytecznych“, które po roku dopiero istnienia tak błogie wydaje już owoce. Jedyńm jego dążeniem jest, aby wydanictwo to stało się nietylko źródłem, z któregoby wypływać mogła żywna oświata na naród polski, w którymby orzeźwiać się i czerpać mogli ci, co chcą i mają działać dla dobra kraju i społeczeństwa, ale zarazem aby było ujęciem, dokądby wpływać mogły kwestye i stosunki nasze żywotne i umysłowe, i gdzieby uzupełniać się mógł brak i niedostatek w pracowni narodowej, a usuwać owa wielka dysharmonia między robotnikami na niwie literackiej w Polsce; — środowiskiem wreszcie, gdzieby koncentrować się w ogły dźwignie i podwaliny nauk i sztuk kraju, zespałać się i kojarzyć koryfeuszów takowych. Ostatnią szczególnie: ysił podniósł p. Trzeciaki wyprawieniem wczoraj w biurze „Wydanictwa“ wieczorku literacko artystycznego. Wróciwszy z wczorajszego zebrania, uskutecznionego staraniem zacnego naszego posła, przychodzi mi zawołać wraz z wieszczem Juliuszem Słowackim: „Honor myślom, z których błyska Nowy duch i forma nowa!“

Indépendance, z uwagami ze swojej strony bardzo, podług mnie, słusznymi. Nota angielska, jeżeli została w istocie podana, jest prostą formalnością — zadocuczynieniem prawidłem dyplomatycznej etykiety, której gabinet St. James trzyma się tradycyjnie.

PRUSY.

Berlin, 14 stycznia. Izba panów obradowała na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym nad zmianą artykułu 69 konstytucji. Minister spraw wewnętrznych oświadczył: Odrzucenie projektu spowodowałoby taki stan, że w dniu 1 października 1867 miałaby cała monarchia konstytucyjną, ale nie miałaby reprezentacji krajowej. Rząd życzy sobie niejednej zmiany w ustawie konstytucyjnej, ale wstrzymuje się od tego w obec rozszerzenia monarchii. Rząd uznaje potrzebę rozszerzenia izby panów, ale nie przedłożył obecnemu sejmowi żadnego projektu, bo stosunki w nowych częściach kraju jeszcze się ocenić nie dają. Zaprowadzenie konstytucji w nowych prowincjach jest nieodzowne, bo ustawa konstytucyjna jest najbliższą spójnią. Rząd nie chciał przeciw izbie panów występować nieprzyjaźnie; proponuje królowi rozszerzenie izby we wszystkich kategoriach i życzy szerzej dalszego utrzymania dawnej zgody. Prawne wątpliwości muszą ustąpić praktycznym i politycznym warunkom. Przy imiennym głosowaniu nad poprawką Kröchera, następuje jej odrzucenie 54 głosami naprzeciw 48; paragraf I projektu przyjęto 54 głosami przeciw 48. Komisja sprawiedliwości izby poselskiej uznała 8 głosami przeciw 5 konieczność projektu do prawa, dotyczącego obsadzania posad sądowych w nowych prowincjach urzędnikami z prowincji dawnych; odrzuciła zaś wniosek ministra sprawiedliwości co do wytoczenia procesu prasowego gambińskiemu „Bürger- und Bauern-Freund“.

Staatsanzeiger ogłasza rozporządzenie z dnia 4 stycznia, dotyczące wywieszania pruskiej bandery krajowej na okręgach dawnego królestwa hanowerskiego, jak również zapisywania do rejestrów okręgowych i używania certyfikatów rejestrowych.

Gazeta Krzyżowa odzyska się za koniecznością postawienia ze strony rządu kandydatów do północno-niemieckiego parlamentu. Ta gazeta mówi, że z nowych części kraju tylko dawne księstwo Nassawskie będzie miało deficyt w etacie.

Rozporządzenie względem odebrania przysięgi od urzędników w świeżo do Prus anektowanych krajach już przedłożono królowi do podpisu.

Rozpoczęcie posiedzeń ekonomicznego kolegium krajowego, naznaczone na dzień 4 lutego, odroczone ze względu na to, że wybory do parlamentu północno-niemieckiego w dniu 12 lutego odbyć się mają, a do czasu, w którym pomienione wybory ukończone będą. O dniu, w którym posiedzenia się rozpoczną, zawiadomieni będą członkowie wkrótce.

Rokowania z księciem Thurn i Taxis o odstąpienie praw do utrzymania poczty na rzecz Prus prowadzone są wedle Nordd. Allg. Ztg. z wielką usilnością, ażeby jeżeli będzie możebną, jeszcze na obecnej sesji sejmowej przedłożony był ichom pruskim zawrzeć się mający układ. Jak słychać, przybędzie w tych dniach pełnomocnik księcia Thurn i Taxis do Berlina, i jest nadzieja, że rokowania w krótkim czasie doprowadzone będą do pożądanego rezultatu.

W przedostatnim numerze Dziennika „Die Zukunft, demokratische Zeitung“, wychodzący tu od 1 stycznia br., a bardzo przychylnie dla nas redagowanym, znajdujemy artykuł wstępny pod napisem: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Artykuł ten brzmi: „Wielkie dzieło zaprowadzenia porządku w nieszczęśliwym kraju polskim dokonano; ukazy, będące podarkiem gwiazdkowym dla Warszawy, uzupełniają wszystko, wymazując i nazwisko z mapy. Iż to pracy od przytłumienia polowania z r. 1863! Której kula oszczędziła lub której szczęście nie zapędziło do portu wygnania, ci umarli w kraju samym pod knutem lub mordowanymi są obecnie na Sybirze, posłuszni przy pracach powoli zabijających w kopalniach, niecierpliwi wyrokiem sądów wojennych — w ostatniej jednakże godzinie doznają jeszcze ojcowiskiej łagodności pana kraju, który ich ukłaskawa w ten sposób, ażeby przed rozstrzelaniem nie byli na pół zaknutowanymi. To się stało z mężczyznami; co się z opuszczonymi kobietami i dziećmi w ojczyźnie działo, to zapisała historia ku niezamierzalnej hańbie tego wieku i Europy. Nie macie przydzierać żaloby, rozkazał Murawiew, kat. — Nie macie przedwcześnie przydzierać żaloby, byłoby poprawnie. Gdyż teraz przystąpiono do ziem ojców: Ryczałtowo przechodziły dobra szlacheckie, gospodarstwa chłopskie jako darowizny w ręce rosyjskiego żołnierza i ażeby delikatne sumienie nowych panów nie było obrażone przez przykre spoglądanie na byłych właścicieli, przesadzono tychże, mniej więcej tak, jak wróble do Australii, w masie do Rosyi — chociaż tylko jeden z tysięcy przybył do nowej ojczyzny i mógł tam prowadzić dalej życie. Od ziemi przystąpiono do języka ojcystego. Poczó on ma tyle syjących głosów, jakoby był przeznaczony na szeptanie — precz z nim z każdego publicznie powiedzianego słowa, precz z powitania, precz z modlitwy do Boga! Dziś może jest on jeszcze tajemną kłatwą, do której się nieka, wkrótce będzie on jedynie snem. I ażeby narodowi temu wydrzeć serce z piersi, porwała się ręka katowska niedawno i na jego religię. Konkordat z Rzymem zniesiono, a tłumy pijanych popów, wypuszczonych na kraj, mają dzieła dokonać. Wiek ten jest gruntony w swych mechanizmach zniszczenia, a wędrowki narodów, inkwizycya, zdobycie Meksyku były to sprawy niewieścią przędzonej cywilizacyi w porównaniu z t, co święta Ro-

śnią w krótkich trzech latach w Królestwie Polskiem dokonała. A przecież mimo to „Polska jeszcze nie zginęła.“

„Nie pokładamy żadnej nadziei w jakimkolwiek rządzie, ażeby tenże stawiał opór zerwaniu ostatniej zapory, rozciągającej Tatarów od Europy, ufamy wlogię faktów. Polska oddycha jeszcze obecnie w Galicyi i w Poznańskiem; naturalną jest, że czynność żywotna narodu tam się też koncentruje. To się stanie, chociażby porażono więcej niż sztuczki rosyjskie. Lecz nie wystarczy do ciężkiej pracy samo uzbrojenie się we wiedzę narodową, do pracy, jaką ostatniej gromadce Polaków les w tych obydwoh częściach krajów polskich przeznaczył. Jeżeli wie więdną duchowych potęg wyższego rzędu do swego związku, potęg, zabezpieczających patriotycznym ich usiłowaniom sympatya i prawo ojcyste, i po za ścisłone granice używania ich języka, natenczas naraża się na pewne niebezpieczeństwo spadnięcia w kilku dziesiątkach lat do niewinnej osobliwości, jak naprzykład Wendowie w Luzacyi. Czas, zdecydować się. Jeżeli Polacy chcą i nadal, jak to czynili ich reprezentanci w pruskich izbach w r. 1849 i 1850, jak to Polacy w Galicyi jeszcze teraz czynią, przymilać się rządowi reakcyjnym o cenę obietnicy, natenczas sprawa ich jest stracona. Jeżeli stale i wiernie trzymać się chcą chorągwi wolności, która w całym świecie jest jedna i ta sama, i która kolory kraju jedynie jako wstęgi chorągwi używa, natenczas stanie po ich stronie codzien wrastająca potęga idei demokratycznej i w całym Niemczech. Mają oni, bez wątpienia, wielkie, bardzo wielkie trudności do pokonania ze względu na podstawy socyalne i ekonomiczne, lecz nie powinni się wdrygać rozpocząć dzieła oswożenia pracą nad kształceniem się.“

ROSYA.

— Zamieściwszy trzy ukazy carskie, dotyczące tak zwanych reform w Kongresówce a mające na celu zaprowadzenie w tym kraju porządków rosyjskich w zarządzie finansowym i pocztowym, oraz nowy podział administracyjny, uważa Rosyjski Inwalid za swój obowiązek wykazanie wcale nikomu nie tajnego celu tych środków.

„Wszystkie te trzy środki — powiada między innymi organ rosyjskiego ministerjum wojny — zmierzają do jednego celu, którym jest faktyczne zbliżenie carstwa polskiego z Rosyją za pomocą zniesienia tych różnic administracyjnych, które oddzielały dotąd rosyjskich poddanych polskiej mowy od rosyjskich poddanych używających rosyjskiego lub innych języków. Różność zarządu, której objawem w carstwie polskiem było zachowanie przestarzałych a uciążliwych porządków, równie szkodliwych należytemu i szybkiemu załatwieniu spraw administracyjnych, jako też i materialnym interesom ludu, znika powoli, i Polska pod wszelkimi względami zrównywa się z Rosyją. Jednocześnie znika wszelka podstawa stereotypowego zarządu zagranicznej propagandy polskiej, jakoby rząd rosyjski robił różnicę między Polską a Rosyją. Jakoby ją utrzymywał w stanie wyjątkowym i pozbawiał dobrodziejstw regularnego i sprawliwego zarządu. Od tej chwili wszystkie ulepszenia zaprowadzone w różnych częściach zarządu stósować się będą jednakowo do Rosyi i do carstwa polskiego, dla d, pięcia zaś tego celu rząd wybrał jedną nieomylną drogę — wprowadzenie jednostajności pod względem zarządu. Urzeczywistnienie tego zadania oddawna ma się już na widoku i nieraz mieliśmy zrzęcnosc obznajamiania czytelników naszych z istotą i znaczeniem rozmaitych środków przedsięwziętych w celu zbliżenia dwóch jednoplemiennych narodów, rozdzielenych dotąd widmem tradycyi dziejowych — tradycyi, które były zawsze przyczyną upadku n-rodu polskiego pod względem materialnym i społecznym, oraz źródłem ciągłych zaburzeń nigdy nieustających od chwili ugruntowania u niego szlacheckiej sprawy (sic). Usankcjonowane obecnie środki są dalszym ciągiem rozpoczętego dzieła. Cel zaś ich nie tylko jest formalny — przywrócenie jednoci Imperyum, lecz dotyczy zarazem istoty rzeczy — zapewnienia carstwu polskiemu spokojności oraz sprawliwego i regularnego zarządu. Środki te mają bezpośrednie znaczenie dla ugruntowania w kraju polskim dobrobytu ludowego, równouprawnienia i legalności.“

Po takim wstępie, którego bezczelna przewrotność i obrzydliwy cynizm nikogo już po tylu próbach nie zadziwi, zwraca Inwalid uwagę, że najważniejszymi są zmiany w zarządzie finansów Kongresówki, który znajdował się dotąd „w jakimś przedpotopowym, chaotycznym stanie“, oraz nowy podział administracyjny kraju. Dla bliższego poznamienia z tym przedmiotem, poświęca mu Inwalid osobny artykuł, który zawiera wiele szczegółów nie objętych tekstem ukazów, a który z tego powodu nie bez zajęcia zapewne przez czytelników pisma naszego odczytany będzie. Podajemy go niżej w przekładzie:

„Reforma administracyjna w carstwie polskiem.“

„Ostatnie dni kończącego się roku 1866 przyniosły carstwu polskiemu nową reformę, równie ważną pod względem utrwalenia spokojności kraju i zbliżenia go do Rosyi jak i pod względem rozwoju dobrobytu jego przez zastąpienie dawnych zwyczajnych i ciężkich porządków administracyjnych nowymi mniej skomplikowanymi i bardziej odpowiedniami potrzebom kraju i ludności. Nowa reforma dotyczy zarządu miejscowego, administracyi lokalnej. Daje ona nowy dowód, że rząd stałe a nieodstępnie dąży do urzeczywistnienia programu, który sobie postawił w chwili, gdy w Polsce objawiły się pierwsze oznaki buntu: przeobrazić polityczny i społeczny ustrój

starzej Polski, rozkuć zdrowe sily ludowe, zgniecione pod naciskiem dawnej Polski szlacheckiej, oraz zaprowadzić porządek w tym mętnym chaosie, który niemiemiemi partryoci tak pilnie zabezpieczali jako najlepszy sposób paralizowania zamiarów rządowych oszukiwania ludu względem tychże zamiarów. Ukaz 19 (31) grudnia wprowadza w życie nową ustawę o zarządzie gubernialnym i powiatowym w carstwie polskiem, z głównymi zasadami której poznamienie mamy dzisiaj czytelników naszych.“

„Główną wadą administracyi lokalnej w carstwie polskiem było rozczłonkowanie zarządu miejscowego, różne gałęzie którego działały niezależnie jedna od drugiej, nieraz wzajem sobie przeszkadzając. Nad to, pożądanę czynności zarządów gubernialnych i powiatowych stawały na zawadzie zbyt szcuple granice pozostawione im władzy, oraz nadzwyczajna komplikacya i uciążliwość manipulacyi. W wielu rzadach zarządy gubernialne i powiatowe nie działały bezpośrednio, ztąd też działanie ich było powolne i słabe. Nie mało cierpiały na t, porządek a w części i powaga władz. Nowa ustawa ma na celu ześrodkowanie, utrwalenie i wzmożenie działalności urzędów administracyjnych, dla dokonania zaś tego zadania przedsięwzięte zostały następnę środki.“

„Dla ześrodkowania czynności władz administracyjnych, nowa ustawa znosi dawne różnorodne instytucye miejscowej policyi wykonawczej, a zaprowadza na ich miejsce zarządy gubernialne i cywilne całkiem jednostajne dla wszystkich miejscowości carstwa i oddaje w zawiadywanie tychże nie tylko sprawy czysto administracyjne i wojenno-policyjne, lecz oraz dotyczące finansów, zarządu dóbr państwa, części budowniczej, dróg i mostów, lekárskiej i nareszcie zabezpieczeń. Gubernator, jako pierwszy urzędnik w gubernii, według nowej ustawy ma bezpośredni dozór nad całym zarządem i gospodarstwem gubernii. W jego ręku ześrodkowują się do pewnego stopnia i te sprawy, które według dawnego porządku, załatwiane były bez niego, co utrudniało sam bieg rzeczy i stawało głównych przedstawicieli władzy rządowej w guberniach na stanowisku dwuznacznem, wiele bowiem spraw rozstrzygało się i wchodziło w wykonanie nie tylko bez ich zezwolenia, ale i bez wiadomości. Do pomocy gubernatorowi dodani zostali wice-gubernatorowie i zarządy gubernialne, w których ześrodkowuje się obecnie administracya gubernialna. Oprócz kancelaryi zarząd gubernialny składa się z siedmiu wydziałów: administracyjny zajmował się będzie sprawami dotyczącymi utrzymania i urzędzenia podwładnych zarządów gubernialnemu urzędów i osobistości, rozgraniczenia powiatów i gmin, urzędów miejskich i wiejskich, części budowniczej oraz dróg i mostów, zarządu i gospodarstwa gmin i miast, urządzania kościołów, domów modlitwy itd. Wydział wojenno-policyjny zawiadywać odbywanym powinności rekruta, farmakii, kwaterunku, urzędzeniem gmachów na cele wojskowe, obozów, dostarczaniem żywności dla wojska, sprawami dotyczącymi urlopowanych i dymisyonowanych żołnierzy, gmachami więzieli, przesyłką więźniów, sprawami dotyczącymi śledztw, paszportów i w ogóle spełnia wszystkie funkcye wykonawcze i śledczy-policyjne. Wydział finansowy ma w swém zawiadywaniu kasy skarbowe, pobór podatku i różnych opłat, rachunkowości i depozyta skarbowe. W wydziale prawnym ześrodkowują się sprawy dotyczące obrony interesów skarbu i różnych instytucyi pod opieką jego zostających, w kwestjach sądu dyscyplinarnego i w rzarach sporu z osobami prywatnymi itd. Wydział dóbr państwa ma w swém zawiadywaniu lasy i dobra rządowe. Zabezpieczenia, na mocy nowej ustawy stanowią zadanie oddzielonego wydziału zabezpieczeń. Nareszcie wydział lekarski zajmuje się ułożeniem listy osób zarządu lekarskiego, przestrzegając wykonania przepisów ustawy lekarskiej, zarządza środki higieniczne i w ogóle ma w swoim zawiadywaniu wszystko, cokolwiek dotyczy kwestyi lekarskich. Dodawszy do tego jeszcze niektóre sprawy, rozstrzygnięte których pozostawiono gubernatorowi i kompletowi zarządów gubernialnych, ujrzymy, że u władz gubernialnych według nowej ustawy, ześrodkowują się wszystkie sprawy, dla jakich dawnymi czasami istniało w każdej gubernii od 5 do 8 osobnych urzędów, po większej części niezależnych od gubernatora. Nie należy pomijać przy t, że nowy porządek, ześrodkowując wszystkie te urzędy w jednym zarządzie gubernialnym, sprowadza nietylko jedność w działaniu, lecz oraz prostszym i przędszym przebieg spraw, zmniejsza w ogromnych rozmiarach korespondencye między urzędami i nareszcie wprowadza znaczne oszczędności pod względem utrzymania urzędników. Pożyteczność nowej ustawy tak jest widoczna, że pomimo woli przywołuje na myśl urządzenie zarządów gubernialnych i w pozostałej części imperyum, gdzie, chociaż nie w takim stopniu, jak w carstwie polskiem istnieje przecież podobne rozczłonkowanie i komplikacya form. Nieraz już podnoszono kwestya mniej skomplikowanego urzędzenia administracyi gubernialnej w Rosyi. Jeżeli się nie mylimy, robiono nawet próby w różnych miejscowościach, obecnie zaś pozostaje tylko żądać, ażeby nowa organizacya carstwa polskiego posłużyła za wzór dla całej Rosyi. Na takim zbliżeniu, pod względem porządku administracyjnego Rosyi i Polski, zyska nie tylko myśl jednoci imperyum, ale i bezpośrednio cała Rosya, naród i rząd.“

„Obok administracyi gubernialnej, nowa ustawa przeobraza, na tychże zasadach, i zarząd powiatowy, który staje się, ile tylko być może, najmniej skomplikowanym.“

„Jedną z cech najbardziej charakterystycznych nowej ustawy stanowi utworzenie szczególnej straży ziemskiej dla dozoru policyjnego, zachowania porządku i bezpieczeństwa oraz dla bezpośredniego wykonania roz-

porządzeń policyi. Jednocześnie z utworzeniem tej straży policya wykonawcza w całym carstwie otrzyma jednolitą organizacya, jeden zarząd i kierunek. W skład nowej straży ziemskiej wejdą wszystkie dawne komendy policyjne i żandarmskie, oraz policyanci miejscy. Będąc poddaną w rzeczach wyższego nadzoru i kierunku centralnemu zarządowi w Warszawie, oraz jednemu naczelnikowi, straż ziemska w obrębie każdej gubernii pozostaje w bezpośrednim zawiadywaniu gubernatora i osobnego naczelnika gubernalnego, pod którego władzą znajdują się naczelnicy powiatowi (jeden z pomocników naczelnika powiatu) oraz komendy cząstkowe i miejskie. Komendy zależą od starszych strażników; pewna liczba strażników ma konie i pełni służbę konną. Słowem, straż ziemska jest urządzona na sposób korpusu żandarmów we Francyi a organizacya taka daje zupełną możność szybkiego i bezpośredniego działania, bez wszelkich zwłok i korespondencyi, jak to się praktykowało dawnymi czasami.“

„Jednocześnie z ześrodkowaniem zarządów miejscowych gubernialnych i powiatowych, komplikacye w manipulacyi tych zarządów zostały znakomicie zmniejszone. Już z poprzedzającego wnosić można, iż, dzięki nowej organizacyi, zmniejszoną będzie znacznie ilość korespondencyi pomiędzy władzami, lecz i sam porządek rozstrzygania i przeprowadzania spraw podług nowej ustawy przedstawia nie mało dogodności. Ścisłe określenie obrębu bezpośredniej działalności każdej części, każdego urzędnika w zarządzie gubernialnym i powiatowym usuwa potrzebę częstej korespondencyi, określa stopień odpowiedzialności każdego urzędnika i wprowadza nowe życie do całej machiny administracyjnej. Pod tymto mianowicie względem rozszerzenie władzy gubernatorów, poddanie im bezpośrednio wszystkich spraw bieżących i zmniejszenie komplikacyi w przebiegu spraw są takimi dobrodziejstwami, które pożądanę byłoby przenieść na grunt imperyum. Należy mieć nadzieję, że próba nowej organizacyi w carstwie polskiem wkrótce praktycznym sposobem rozwiąże istniejące u nas wątpliwości i wskaże prostą a bezpośrednią drogę do celu, o którym oddawna już u nas myśla.“

„Nareszcie nowa ustawa obmyśla środki energiczne dla poparcia czynności władzy administracyjnej, ześrodkowanej w ręku gubernatorów i zarządów gubernialnych. Przy całej prostocie nowego porządku rzeczy, obręby czynności zarządów gubernialnych i powiatowych znacznie się rozszerza według nowej ustawy. To, co należało dawniej do kilku instytucyi i wielu urzędów, ześrodkowuje się obecnie w jednym, a obowiązki gubernatorów i naczelników powiatowych, odpowiedzialnych za pomyślny bieg rzeczy we wszystkich prawie gałęziach, znacznie się skomplikowały. Dla tego zaś, aby te komplikacye nie przeszkadzały szybkości i energii wykonania, nowa ustawa zmniejsza granice gubernii i powiatów. Zmniejszenie to jest prawie o połowę. Zamiast dawnych 39 powiatów, utworzy się 85. Zamiast dawnych 5 gubernii, carstwo podzielone zostanie na 10. Takim sposobem obręby bezpośredniej działalności zarządów powiatowych, powiększony dodaniem wielu obowiązków, zmniejszonym zostanie pod względem terytoryalnym więcej niż o połowę. Zarządy gubernialne również zniżała będą na przestrzeni o połowę mniejszej. Gubernatorowie łatwo przybyć mogą wszędzie, gdzie obecność ich będzie potrzebna. Z łatwością będą oni mogli w ciągu dnia jednego otrzymywać wiadomości i przeprowadzać korespondencye z najodleglejszymi punktami swoich gubernii. Wielką wagę tej okoliczności stwierdza doświadczenie wszystkich czasów, zwłaszcza też ostatnich lat, kiedy szybkość w wydać iu rozporządzeń i energia w wykonaniu szczególniej potrzebne były. Nowe gubernie są następujące: warsawska, kaliska, piotrkowska, radomska, kielecka, lubelska, siedlecka, plocka, łomżańska i augustowska. Przeszteren każdej z nich obejmować będzie od 200 do 300 mil kwadratowych. Ludność każdej gubernii wyniesie od 400 do 600 tysięcy dusz.“

„Pozostaje nam jeszcze powiedzieć kilka słów co do strony finansowej tej nowej ustawy. Utworzenie 46 nowych powiatów i 5 gubernii, przy zwi kszeniu nadto pensyi wszystkich prawie urzędników, spowoduje zaiste znaczne zwiększenie wydatków. Cała administracya gubernialna według nowej ustawy kosztować będzie rocznie około 602,000 rubli; powiatowa zaś nie mniej jak 822,000; straż ziemska 493,000 a wydział finansowy — 73,000 rubli. Razem tedy utrzymanie administracyi lokalnej według nowej ustawy kosztować będzie najmniej 1,990,000 rubli, co zaiste bardzo dużo w porównaniu ze skromną sumą 489,000 rubli, wyznaczoną w budżecie 1866 r. na zarządy gubernialne i powiatowe (w wydziale spraw wewnętrznych i duchownych). Wszakże z zaprowadzeniem nowej ustawy zniósłona zostanie nie tylko ta skromna rubryka, lecz i cały szereg wydatków zawartych w innych rubrykach, które pozornie miały inne przeznaczenie: Tak np. zmniejszonym zostanie nadzwyczajny wydatek 141,000 rubli na centralny zarząd generalno-policyjny. Zmniejszonym również zostaną wszystkie prawie wydatki na zarząd wojenno-policyjny, które stanowiły ważny artykuł rozchodu. Zmniejszą się nareszcie i w bardzo znacznym stosunku wydatki na lokalny zarząd finansów i dóbr państwa. Wszystkie te oszczędności pokryją prawie same nowe wydatki do tego stopnia, że jeżeli jeszcze będzie jaka przewyżka w rozchodzie na administracya lokalną, to bardzo nie wielka. W budżecie na r. 1866 ogólna suma kredytu na przeobrażenie zarządów gubernialnych i powiatowych, oprócz sum stałe na ten cel przeznaczonych, wynosi 400,000 rubli. Spodziewać się nie należy, iż gdy ta reforma do skutku przywiedzioną zostanie i nowa ustawa wejdzie w wykonanie, to z ustaniem jednorazowych wydatków nadzwyczajnych na utworzenie nowych

widna i jasna: „bo mąż jeden w narod, naród w męża przechodzić się zdaje, a mąż i naród chcą być jednym.“ A tym mężem, to ciało naukowe, to spójnia literacka, do których jako wzór i bodziec posłużyć może wczorajsze kółko, złożone z pierwszych znakomitości uczonych, literatów i artystów. Zetknięto się w mieście naszym przypadkiem trzech mężów, zasłużonych w historii literatury i sztuki polskiej. Któż nie zna utworów poety naszego Kornela Ujejskiego? Któż nie czytał jego „Skarg Jeremiego“, w których poeta występował swoje i całego narodu uczucie żalu, bólesci? Któż nie słyszał o naszym Stanisławie Moniuszce, którego arcydzieła, jak Halka, Żydówka itd., przynoszą chlubę i chwale polskiej operze? A i imię Henryka Szmitta, który jako historyk-filozof znakomite zabrał miejsce w zastępie Lelewela, zaszczytnie znane w piśmiennictwie naszym! Otóż, aby trzech tych znacznych gości w naszym grodzie uczcić i godnie powitać, a przytém zbliżyć do siebie rozzerwane gałęzie nauk i sztuk w Galicyi, wyprawili wczoraj pan Trzeciński wieczerok, na który zaprosił przebywających tu a wyżej wymienionych mężów, jako też najznamienitszych koryfeuszów inteligencyi krajowej. Wieczerok nie odznaczał się bynajmniej huczniczymi toasty, ani pochlebnymi mowami, ale serdecznością uczucia, zobopólną szczerością, prostotą myśli i wyrażen i wewnętrznym zadowoleniem, jakie się malowało na obliczach wszystkich obecnych. Skupienie bowiem odosobnionych dotąd rozmaitych żywiołów, mają-

cych jedne tendencye, pracujących w jednym celu, z jedną myślą w głowie, z jednym wyrazem na ustach, z jednym uczuciem w sercu, i dość bliskie, szczerze i szczęśliwe zespolenie i skojarzenie tych żywiołów — to błogosławiona chwila! Osób było około sześćdziesiąt. Między innymi, oprócz pp. Ujejskiego, Moniuszki i Szmitta, jako właściwych gości, byli zasłużeni wielce mężowie, jak: Józef Kremer, znany autor tych przepięknych listów z Krakowa, profesor filozofii przy wszechuczony Jagiellońskiej; Karól Mecherzynski, również profesor historii i literatury polskiej przy uniwersytecie, znany zaszczytnie w piśmiennictwie naszym jako badacz dziejów narodu polskiego i doskonały tłumacz Długosza; Józef Majer, profesor uniwersytetu i prezes Towarzystwa Naukowego; Sereyński Hipolit, b. dyrektor szkół, dzisiaj podskarbi Towarzystwa Naukowego; Łepkowski Józef, profesor uniwersytetu i słynny archeolog; Skobel Fryderyk, profesor wszechuczy; Szujski Józef, znakomity poeta i jako historyk godny następcę Lelewela; panowie: Leon hrabia Skorupka, Samelson Szymon, i Lipczyński Ignacy, posłowie na sejm lwowski; Bałucki Michał, młody i zdolny poeta, przytém współredaktor „Kaliny“; Turski Jan Kanty, znany w literaturze naszej jako znakomity powieściopisarz; Rapacki, znakomity artysta dramatyczny; Powiada Ludwik, sekretarz redakcyi Przeglądu Polskiego; Kozłowski Walery, były dowódca oddziału powstańców z r. 1863 w Lubelskiem, a przytém pracownik na niwie literatury; pp. redaktorowie „Czasu“,

„Kaliny“ i Gazety Przemysłowej“; Gadowski, rzeźbiarz, Dr. Gumplowicz, autor „Ośmiu listów z Wiednia“ i wielu, wielu innych, których nazwisk nie pomnę, a nawet i nie znam. Prócz tego pp. Witowski i Niewiadomski, jako współpracownicy p. Trzecińskiego, również zasłużyli tak w literaturze, jako i wzmiankowanym „Wydawnictwie“, występowali jako gospodarze. Nadmienić mi wypada, że i wasza prowincya reprezentowana była w osobach dwóch młodych ludzi, świeżo z Księstwa tu przybyłych pp. Suchołowskiego Konstantego i Rycharskiego Lucyana, z których pierwszy pracuje w biurze „Wydawnictwa“, a drugi poświęca się zawodowi literackiemu. Między zaproszonymi, a nieobecny był pp. ksiądz Jabłonowski, hr. Tarnowski i St. Koźmian, redaktorowie Przeglądu Polskiego, również zaszczytnie znany artysta-malarz Jan Matejko, który już to dla choroby, już też dla innych okoliczności przybyć nie mógł. Wieczerok, trwający do północy ubiegł szybko pośród wesołych pogadanek uczonych rozpraw, literackich i artystycznych rozmów, przepłatanych herbata i różnymi przekąskami; zakończony został małym duetem, wykonanym przez pp. Witowskiego, grającego znakomicie na flecie i Placheckiego, metra muzyki, fortepianistę. W duecie tym zwrócić szczególnie uwagę na siebie i wzbudzić ogólne zadowolenie melodye węgierskie. W potnych rozmowach wyrwał p. Trzeciński nadzieje, iż po pierwszy to, lecz nie po ostatni raz zebrał się razem reprezentanci naszej inteligencyi, i że wieczer wy-

prawiony przez niego stanie się pobudką do usunięcia wszelkich antagonizmów i łączenia się w całość pojedynczych indywidualności, stojących, że tak powiem, u steru oświaty. Jeżeli zatem życie tutaj literacko-artystyczne, jako życie towarzyskie, zrealizować się rozbudzi, rozwinie i zespoli rozproszone członki w jedno ciało harmonijne i trwałe, tedy główna zasługa w t, przynależać będzie znaczeniu naszymu posłowi, któremu wynużamy najczulsze i serdeczne podziękowanie; a choć wielki jego zamiar nie osiągnął może zaraz pomyślnych zupełnie skutków, wyrażamy błogą nadzieję o lepszej przyszłości, a tymczasem z łacinnikiem powtarzamy mu: „In magnis voluisse sat est!“ Nadmienić mi tutaj także wypada, co słyszał m wczoraj z ust p. Trzecińskiego, że szanowny ten pan wyjeżdża w tych dniach na kongres agronomiczny do Torunia, a w powrocie zatrzyma się w Poznaniu. Spodziewamy się zatem, iż i wasza prowincya, która również całemi siłami przyczynia się do rozwoju życia literackiego, artystycznego i narodowego na ziemi polskiej, która nie równie może doznać, ale równie czuje nacisk i nieprzyjaznych nam żywiołów, a przytém umie wysoko cenić prawdziwą zasługę, złoży z cemu starcowi wyraz czci, zarazen powitania i braterskiego uścisku! Kraków, 11 stycznia. L. T. R.

stytucji, ogólna suma wydatków na ten cel przeznaczony wymagać nie będzie zachowania całej sumy powyższego kredytu. Takim sposobem wątpliwie jest, iżby nowa organizacja pod względem finansowym kosztowała więcej od dawnej i kraj bez wszelkich nowych ofiar pieniężnych otrzyma korzyści, jakie ona z sobą przynosi.

FRANCYA.

Paryż, 12 stycznia. Charakterystycznym jest spór, podniesiony przez kilka poważnych organów prasy tutejszej w kwestyi przyszłych aliansów Francji. Znany z moimich sympatyj Emil Girardin ogłosił wczoraj w Liberté artykuł w sprawie wschodniej, w którym popiera aliansu pomiędzy Francją, Włochami i Prusami. W tym samym projekcie występuje p. Guérault w Opinion nationale. Zacheiżankom tym daje dziś France suwawą odprawę, oświadczając, że Francja na szczęście jeszcze tak nisko nieupadła, jak się o tym panom zdaje. „Kto dziś jeszcze jest za Prusami“, woła France, „w tego kraju nie ma już miłości ojczyzny!“ Kończy zaś artykuł mi słowy: „Francja była już nieraz nieszczęśliwa, ale nigdy poniżona. To, co jej proponują (t.j. przymierze z Prusami), byłoby zaparciem się własnej przeszłości, wyrzeczeniem się przyszłości; Francja odpycha owa myśl, jeżeliby kiedyś miała zawrzeć alians z Prusami, który jej nie jako konieczność narzucić usiłują, nie zawrze go, nie na koszt swęj wielkości lub z uszczerbkiem swego poru.“

Barcz to dobre wrażenie sprawiła w kołach rządowych wiadomość o niezwykłym przyjęciu, którego francuski ambasador przy dworze sułtana, p. Bourée, doznał w Stambule. Sułtan wysłał bowiem pierwszego towarzyszącego mu do Dardanellów, a gdy p. Bourée przybył do Carogrodzie, odwiedził go niebawem Ali pasza sułtan wysłał po niego jeszcze tegoż dnia ośm pojazdów galonowych i przyjmował go, nie jak dawniej, w osobnej sali, le w sali tronowej, gdzie cały dwór był zebrany a sułtan miał na sobie świetny płaszcz cesarski. Te szczególne względy nie uszły baczności posła rosyjskiego, który też niebawem zażądał od ministra spraw zagranicznych wyjaśnienia tych nadzwyczajnych odznaczeń. Ali pasza odpowiedział, że ceremoniał przyjmowania posłów zupełnie się zmienił i że na przyszłość wszyscy ambasadorowie powożeni doznają przyjęcia. W przemowie swęj do pana Bourée tak pochwlebnie się sułtan wyraził o Francji, że to tuż zapewne Monitor powtórzy jego słowa. Co do powstania kandydyskiego i ruchów w Tesalii i Epirze, to Patrie z największą z pewnością, że powstanie na Kandyj można uważać za przytłumione, a o ruchach ludności tureckiej w Tesalii i Epirze mówi Patrie, że ruhy te wywołane zostały przez greckich ochotników, a że ludność była obojętną w obec tych pokus. W polityce pomiędzy wojskami tureckimi a owoimi Grekami pod agrafą zabrali Turcy podług zapewnienia Patrie 100 tysięcy, w których poznano greckich żołnierzy, deserterów rozbójników z rzemiosła.

Gluche tu dziś obiegają wieści o zamieszkach w Hiszpanii. Opowiadają, że się marszałkowi Serrano udało nieć z pod strazy i stanąć na czele dwóch pułków. Na bicie tych pogłoszek ogłasza ambasada hiszpańska w Paryżu następujące doniesienie: „Telegram z d. dzisiejszego, godz. 11 minut 55 przedpołudniem, donosi, że w stolicy na całym półwyspie zupełna panuje spokojność i że żadne zaburzenia nie grożą.“ O ucieczce marszałka Serrano milczy jednakże depesza.

Od czasu do czasu zamieszcza France listy z Niemiec to z Hamburga, to z Harburga itp. o stosunkach politycznych, anektowanych przez Prusy. Dziś podaje korespondencją z północnego Szlezwiagu, donoszącą o nieumierającym tamże wzburzeniu z powodu poboru do pruskiego wojska: „Cztery tysiące młodych Duńczyków opuściło już Szlezwig północny, aby uciec munduru pruskiego; ośpieszyli do Danii, aby tamże do duńskich wstąpić szeregów; ktokolwiek żaden do noszenia broni, uszedł kraju a Prusy już tylko pomiędzy młodzieżą północnego Szlezwiagu znajdują chorych i same kaleki.“

Tenże dziennik donosi, że gabinet angielski wysłał do Petersburga notę z przedstawieniem względem postępowania rządu rosyjskiego w Polsce. Cesarz Napoleon polował wczoraj w Fontainebleau księciem Metternichem i z p. de Lavalette. Wczorajem widział Théatre français, gdzie odegrano sztukę Mademoiselle de la Seiglière.

Ceny maki spadły znów, podobno w skutek znacznej sprzedaży, uskutecznionej przez p. Darblay, posiadającego znaczne składki maki. Mówią, że p. Darblay w skutek tego dostąpi wysokiej godności.

Telegramy.

Florenca, 14 stycznia. Italije powiada: Król wyraził się do deputacyi adresowują, że jeszcze pozostaje do rozwiązania kwestya skarbowa i kwestya rzymska. Co do pierwszej spodziwja się, że trudności wkrótce załatwione będą. Druga jest kwestya czasu, którą czas w zgodzie z życzeniami naró rozwiąże. — Podług Italije sprawa kretu, do którego Turcy strzelali, jest w zasadzie załatwiona; pozostaje jedynie ustanowić wysokość sumy wyagrodzenia.

Tryest, 13 stycznia. Podług wiadomości z Meksyku radejszych ulszkładały się tam strómicstwa w ten sposób, że wotum za utrzymaniem cesarstwa jest niewątpliwym. Usposobienie przeciwko interwencyi północno-amerykańskiej jest powszechne.

Bukareszt, 13 stycznia. Książę przyjmował z powodu zmiany roku życzenia ciał państwowych i gabinetu. Marszałek izby deputowanych miał przemowę, w której zapewnił księcia o najgłębszym przywiązaniu. Książę objął wszystkich, jak zawsze, jak najprzejemniej i jak najczęściej.

Berlin, 15 stycznia. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział w izbie poselskiej na interpelacya Twesena względem hanowerańskiego kupca Sonntag, którego aresztowano i do Minden przewieziono. Mówił, że Sonntag był duszą całej agnacyi anty-pruskiej. Siedziwo sądowe jest zresztą już rozpoczęte. Rząd musi nadal używać środków nadzwyczajnych, póki niemożliwe stosunki Hanowerze trwać będą i żałowały, gdyby podobne interpelacye agnacyi podniecały.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 stycznia. Wczoraj o godzinie 3 z południa p. Felician Sypniewski z Piotrowa zebrał wyborców w sali Bazarowej i powiatu poznańskiego na wielkiej sali Bazarowej, zgromadzonych w celu naradzenia się co do osoby kandydata, którego okręg ten na posła do parlamentu północno-niemieckiego ma zamiar kandydować centralnemu przedstawicieli. Zebrani wybrali na wniosek p. Sypniewskiego jednogłośnie przewodniczącym zgromadzenia p. dra H. Cegielskiego, który, wywoławszy w krótkich a treściwych słowach, jasno i dobitnie ważność uchodzących wyborów i sposób, w jakim takowe odbywać się będą, wezwał przytomnych do wymienienia kandydata, kęby który z czono sobie wybrać na posła. Zgromadzenie zgodziło się jednogłośnie na kandydaturę p. sędziego Stanisława Motteckiego z Poznania, od wielu lat posła naszego w pruskiej izbie poselskiej. Ten więc kandydat przedstawiony będzie centralnemu komitetowi wyborczemu, gdyby p. sędzia Motty albo nie chciał

przyjąć mandatu poselskiego, albo też centralny komitet wyborczy przynajmniej go jako kandydata na posła w innym okręgu wyborczym, natenczas zgromadzenie wyborcy miasta i powiatu poznańskiego postanowił wybrać pana sędziego Piotrowskiego w Poznaniu, także już od roku 1848 reprezentanta naszej narodowości w sejmie pruskim. Pan dr. Cegielski zakończył posiedzenie gorącą przemową do wszystkich wyborców, których sprawa narodowa obchodzi, ażeby nie tylko oni sami w wyborach udział wzięli, ale nadto spowodowali czy to swymi krewnymi, czy też podwładnymi do wzięcia udziału w wyborach i zgodnego głosowania ze swym sumieniem polskiem. Ucieszyło nas wiele, widząc wśród licznego zgromadzenia reprezentantów wszystkich warstw naszego społeczeństwa, mianowicie poczciwych naszych chłopków, z odległych nawet wsi przybyłych. Znać, że i oni pojmują ważność aktu wkrótce odbyć się mającego. Krótkie s rozwodzenie z zebrania wczorajszego, kończąc życzeniem, ażeby we wszystkich okręgach wyborczych podobny znalazł się udział ogólny w sprawie dla nas tak ważnej.

Kalendarz. Jutro, dnia 16 stycznia, Marcellego papieża, w Kalendarzu słowiańskim Włodzimierza. Wschód słońca jutro o godzinie 7 minut 59, zachód o godzinie 4 minut 21. Dnia 20 stycznia o godzinie 8 minut 44 przed południem pełnia księżyca.

o Pleszewskiego, 13 stycznia. Prócz wyborów do parlamentu niemieckiego mocno obecnie zajmuje umysł sprawą Towarzystwa Rolniczego. Wiadomo, że powiat pleszewski połączony jest od kilku z odolanowskim i ostrzeszowskim powiatami w jedno stowarzyszenie. Po długim milczeniu narazicie zarząd towarzystwa zaprasza na dzień 21 b. m. do Ostrowa. Cieszymy się niejednemiemi z tego znaku życia, bo przez znaczny przeciąg czasu nie czytając ani sprawozdań z czynności towarzystwa tutejszego rolniczego ani w Ziemianinie, ani nawet z zaproszeniem na walne zebranie pomiędzy inser-tami się nie spotykając, zwątpiliśmy prawie, ażeby towarzystwo o rolności nie uszły. Gdy w innych powiatach ruch i życie, zaprowadzenie i doświadczenie nowych narzędzi, wspieranie uczniów gospodarskich, zakupienie książek do bibliotek i dowych dawno stały się czynem dokonany, — gdy tam brzmią poważnie i przedmiot wyczerpujące rozprawy i dysputy, a nawet rozgłoszone polityczne wywody wesolych biesiadujących wspólnie rolników; — u nas, jak gdyby naszy powiaty były zakłętą, głuchą i cicho! Gdzie leży przyczyna? Zarząd skrzyżuje się na nieczynności i niechęć członków, członkowie zwalają winę na zarząd! Chociaż to mówią, że „il faut lever son linge en famille“, to przecie zważywszy, że my wszyscy do jednej wielkiej należymy rodziny, dalej uwiązując sprawę towarzystwa rolniczego za publiczną a kwestyą rozstrojenia a nawet zagrożonego (ile czytając inter lines trzeci na porządku dziennym umieszczony przedmiot, nie bez podstawy domyślamy się bytu, jako pośrednio związaną z towarzystwem centralnym uważamy, niechaj nam wólno będzie kilka słów w organie publicznym powiedzieć, w tej nadziei, że nie obrażając nikogo, spowodujemy wszystkich rolników w powiatach pleszewskim, odolanowskim i ostrzeszowskim do zastanowienia się.

Nam się zdaje, że dotychczasowe stałe powołenie tutejszego towarzystwa leży w członkach i w okolicznościach i także w samym zarządzie! Mamy tu obywateli, zdalnych rolników, światliwych rozumem i wykształconem, chętnych częstokroć do ofiar znacznych, ale — na nieszczęście — albo niechętnych każdemu stowarzyszeniu naszemu, jako niby polityku najmniejszego nie przynoszącemu, albo też choć należącym, nie przyłączającym jednak wcale na postępowanie, lub też — przybłąd, milczących upornie i zachowujących się biernie. Z niechętnymi, niepojmującymi mimo tylosicznych przykładów ani pojęcia stowarzyszeń, ani wzięcia, którym łączy życie publiczne wszystkie interesy, trudna jest rada; tych nawet święta przemowa zacnego i zasłużonego prezesa centralnego naszego rolniczego towarzystwa, miłana przy zagajeniu walnego zebrania 19 grudnia r. z tymczasem nie wzruszy, dopóki dotykanych i namacalnych i u nas korzyści nie zobaczą! Nie rozpaczamy jednak nad nimi, bo mamy nadzieję, że towarzystwo centralne, postępując na drodze praktycznej, która sobie wytknęło, do tych widocznych korzyści, jakimi są np. uchwa. la corocznych jarmarków, połączonych z wystawą bydła w Gostyniu i jeżeli się nie mylimy, w Gnieźnie, — dalej projektowane w niedalekiej przyszłości założenie szkoły dla urzędników gospodarskich, nie tylko dojdzie ale nawet z czasem i o większym zakładzie agronomicznym w W. Księstwie pojsyjski. Tym zaś, którzy choć mają przekonanie o potrzebie istnienia stowarzyszeń biernie się zachowują, bawiąc się tylko krytyką, — tym, którymby chcieli tylko coś nowego słyszeć i uczyć się od innych, sami nie pracując ani poręczając drugich, pozwolimy sobie zwrócić uwagę, że wszelka krytyka łatwa jest, bo rzecz każda można przeniocować. Dalej, że w życiu społecznym trzeba, chcąc brać od drugich, samemu także dać coś w zamian, inaczej, wybaczyć panowie, technicznie zachowanie się egoizmem! Jeżeli mówimy o doświadczeniu życia i długoletnią praktyką nauzeni, — jeżeli młodzi, wykształceni w akademiach rolniczych usuwają się od brania udziału w pracach towarzystwa, natenczas nie dziw, że inni, mniej od natury darami talentów obdarzeni, pozostają w tyle, bo ktoż ma przewidywać? Ktoż ma rozświetlać światło, jeżeli nie ci, którzy je posiadają? Nie zawsze chodzi o głębokie i zbyt teoretyczne rozprawy, ale zawsze chodzi o wyswiecenie doświadczonej prawdy!

Słyszymy, że wielu członków dla tego nie bywa na posiedzeniach w Ostrowie, że punkt ten zbierania się jest od miejsca zamieszkania trzech panów zbyt oddalony. Pomniawszy, że dla ludzi dobrej woli nie ma zbyt ich odległości, — pomniawszy i to, że i inne stowarzyszenia rolnicze w równym prawie są z powiatami pleszewskim i ostrzeszowskim położeniu, to wszakże nie zupełnie możemy ganić donies o nam wiadomość, że powiat pleszewski chce się z tej właśnie przyczyny od dzisiejszego trzech-powiatowego towarzystwa rolniczego oddzielić. Ile wiemy, powiat ostrzeszowski także ma swoje osobne towarzystwo rolnicze i zachowuje własną autonomię. Większe skoncentrowanie stowarzyszeń w powiatach, przypuszczając naturalnie, że powiaty pojedyncze posiadają dostateczne własne siły do pracy towarzyskiej, będzie z pewnością pożądaną a łatwą nie tylko wszystkim członkom możliwość zjeżdżania się na zgromadzenia, ale zarazem i uprosi administracya, dzisiaj zbyt zwlekają.

Podobno mieszkający niemieckiego pochodzenia w powiecie pleszewskim mieli przez usta radcy ziemiańskiego p. Gregoriusa oświadczyć, że chcieliby przystąpić do towarzystwa rolniczego. Jak daleko i czy jakie były układy, nie jest nam dotąd wiadomo. Ale radośnie powitamy wiadomość o tym zwrocie w usposobieniu dotychczasowych przeciwników, byłoby to połączenie nie nadzwyczajnie stosunku towarzystwa powiatowego do towarzystwa centralnego i było oparte na wzajemnej sprawiedliwości.

Choć widzę, artykuł mój zbyt szerokie przybrał rozmiary, stówko jeszcze chciałbym dodać o innym także towarzystwie w powiecie tj. o kasie oszczędności, od kilku w Pleszewie istniejącej. Towarzystwo to, (którego, nawiasowo mówiąc, prezosem w osk-rzeniu prokuratorzy przeciw Polakom w r. 1863 i 1864 także i ten zarzut robiono, że towarzystwo oszczędności zawiązał, także prawie w ogóle i to — z braku funduszu, bo wielu, którzy akcyę podpisali, nie złożyli pieniędzy. Podług statutu wkrótce zapewne będzie zwołane walne zebranie, które, spodziewamy się, korzystnie wpłynie i na rozwój tego, tyle pożądanego i namacalnie korzystnego stowarzyszenia!

o Od Rawicza, 13 stycznia. Dnia wczorajszego odbyło się w Krobie, celem wspólnego porozumienia się w sprawie wyborów do parlamentu północnoniemieckiego, zgromadzenie, na które z wszystkich stron powiatu po większej części obywatele wszyscy przybyli, kilku także duchownych i trzech gospodarzy wiejskich. Posiedzenie zaszło o godzinie 11 pan Stanisław Stableski z Zalesia i w strzeżonej formie przedstawił zgromadzonemu cel zebrania i ważność jego, po czem przystąpiono do wyboru delegata do centralnego komitetu, na którego jednogłośnie obrano samego i przewodniczącego a na zastępcę p. Michała Czarnieckiego z Laszczyna. Na kandydatów do parlamentu podano p. Rożnowskiego z Sarbinowa, p. Mycielskiego z Wydw., p. Czarnieckiego z Gogolewa, p. Stableskiego z Zalesia i ks. Respaldka, proboszcza z Ponieca, z których to kandydatów dopiero komitet centralny jednego na posła mającego się obierać powiatowi przetrzymał. Prezydencyj zaczęły zarazem wszystkie do pilnego czuwania i przystępowo zajęci się wyborami, przypominając obowiązek, jaki każdy z inteligentniejszych członków ma pod względem zachęcenia i pouczenia niższych warstw co do nieprątkowanej dotąd formy wyborczej. W tej myśli też zaproponowano komitetu parafialne i postawiono zakupić stosowną ilość egzemplarzy „Nauka o wyborach“ i na ten cel zebrano składkę. Wnioskując zatem można, że nikt nie usunie się od obowiązkowej czynności, ale w zgodzie i jedności, a które nieodzownymi są warunkami w każdej sprawie, przystąpił do dzieła z tym spokojnym sumieniem, żeśmy uczynili, co mogli. Jeżeli gdzie, to u nas nie trzeba będzie szczególniej żadnych zabiegów, zważywszy, że w powiecie wielu mamy takich, którzy bez wywierania wpływu nam przeciwnych nie pozostaną i kilka miasteczek zupełnie lub w znacznej części niemieckich.

Cały powiat podzielono na 82 następujące obwoły wyborcze! 1. Golaszyn, Carlshoff, Schlemdorf i Tarchalin, przewodniczącym rządcą Förster; 2. Dąbówka i Konarzewo, przewodniczącym właściciel dóbr p. Trowitsch; 3. Dzieżyna i Nowa Dzieżyna — właściciel dóbr p. Goepner; 4. Kawcze i Gerlachowo — właściciel dóbr p. Langendorf; 5. Długa Golina — właściciel dóbr p. Rohr; 6. Pakówko — soltys Froedrich; 7. Goscjeweje, Wydartowo, Klapowo, S. winy i Zawady — rządcą Neumann; 8. Janiszewo i Miechcin — soltys Klimpel; 9. Wydwaj — p. Mycielski; 10. Laszczyn, Stanisławowo i Izbie — właściciel dóbr p. Szaniński; 11. Sarbinowo, Przyborowo, Szurkowo i Włoski — p. Rożnowski; 12. Śmłowo — soltys Richter; 13. Waszkowo i Potrzebnowo — pastor p. Gumprecht; 14. Zakrzewo, Annapol, Antoniewo i Żołędzina — Vorweg; 15. Żylce — soltys Zump; 16. Domaradzice i Górczki — soltys Krzyżosiak; 17. Dubinko i Szymonki — rządcą Widemeier; 18. Szkaradowo, Szkaradowko, Bonowo i Katarzynowo — nauczyciel p. Petzold; 19. Jeziora, Ostoja i Stasin — p. Hoffmann; 20. Zaborowo, Wielkibór i Janowo — soltys Skibany; 21. Ślaskowo i Dębina — p. Neymann; 22. Pomocno i Zaorle — gospoda z Zieba; 23. Osiek i Zielonydąb — p. Szołdrski; 24. Bodzewo, Aleksandrowo, Łódź i Bodzewo — p. Seidel; 25. Ziolkowo — p. Burski; 26. Krajewice, Róża, Lecjeweje — nauczyciel p. Dykiert; 27. Drzewcowa i Głogówko — ks. Pajdzerski; 28. Smogorzewo, Talary, Hiacyntowo i Grodnica — p. Mycielski; 29. Gola, Witoldowo, Bronisławki, Stary Gostyń, Brzezie — p. Potworowski; 30. Siemowo i Kosowo — p. Potworowski; 31. Wielka Łęka, Bogdanki, Kopania i Józefowo — rządcą p. Rosiński; 32. Czachorowo, Pijanowice i Czajkowo — p. Budziszewski; 33. Grabonów, Tanieczna, Osowiec, Podręczce i Bogusławki — nauczyciel p. Domagalski; 34. Wielkie Strzelce, Lipie, Małe Strzelce — ks. Rosiński; 35. Godurowo, Zabornia, Michałowo i Drogrzewo — p. Głowacki; 36. Zalesie, Wygoda, Ustronie, Zaczisce, Droszewo, Dąbrowka, Drogoszewo — p. Stableski; 37. Chwałkowo i Wostowo — p. Ponec; 38. Rogowo i Grabianowo — p. Humblott; 39. Potarzyca — p. Brieger; 40. Zielin, Ciołkowo i Karzec — p. Marquardt; 41. Skoraszewice, Krzekotowice, Magdalenowo i Krzyżanki — p. Błociszewski; 42. Wilkonice i Wilkoniecki — p. Ribbeck; 43. Gembyce — p. Górzeński; 44. Żytowicko, Teodorowo, Mała Łęka, Grodzisko i Aleksandrowo — nauczyciel p. Gustowski; 45. Rokosowo — p. Krause; 46. Drzewce, Czarkowo i Franciszkowo — p. Lipiński; 47. Chociszewice, Anielin, Bielawy, Dąbie, Kościuszkowo, Pempowo, Babkowo, Siedlec i Elencin — p. Mycielski; 48. Posadowo, Sulkowice i Ludwinowo — nauczyciel p. Jeszke; 49. Stara Krobica, Bukownica, Domachowo, Sikorzyn i Rembowo — ks. Stoeck; 50. Pundlisz, Kokoszki, Kuczyna i Kuczynka — p. Krause; 51. Chumiatki, Zychlewo i Wymysłowo — p. Schatz; 52. Chojno i Probstowo Golejewko — rządcą p. Langner; 53. Polska Dembno, Christianchen i Lindenhoff — p. Reisser; — 54. Golejewko, Golejewo, Podhorowo i Drogi — p. Czarniecki; 55. Gostkowo i Zmysłowo — p. Thiel; 56. Zilonawolki i Stwolno — naucz. p. Giering; 57. Wydwaj i Łakta soltys Freitag; 58. Sworowo, Kiebuski, Niedzwiedzi, Dębionki — gospodarz Wywaja; 59. Niemarzyni Mała Górka — p. Peschke; 60. Ugoda, Krasnolipka, Zawady i Lesnydom — lesniczy p. Hayn; 61. Stupa — nauczyciel p. Lukowski; 62. Szzymanowo, Sikorzyn i Carlsruh — p. Winnig; 63. Sobiatkowo, Rzyczkowo i Woszczkowo — p. Berka; 64. Roszkowo — naucz. Górski; 65. Roszkowo i Rostepiewo — p. Binek; 66. Sarnówko, Folsz, Karoliniki — p. Schloesser; 67. Sierakowo — soltys Pechmann; 68. Masłowo i Buchwerze — p. Paschke; 69. Niepart, Dębina i Florynki — pan Piotrowski; 70. Gogolewo — p. Czarniecki; 71. Białykał i Sowy — soltys Strzelczel; 72. Dionie, Kołaczewice, Raszewo — pan Krumbhaar; 73. Czekowice i Wygoda — rządcą pan Ehrlich; 74. Pakosław, Gać, Góry, Halin i Olbina — pan Czarniecki; 75. Ostrobrudki — p. Rogaliński; 76. Konary, Piaski i /alesie — rządcą p. Anders; 77. Piskorna, Zyguntowo, Nadstawi i Zmysłowo — p. Kohlhaagen; 78. Sielec Nowy, Grabkowo — właściciel Ritschke; 79. Sielec Stary, Rogoszewo, Pawłowo — p. Rankowit; 80. Smolice, Ochłoda, Zabawa, Czeluścin, Zdzietawo — p. Stableski; 81. Bartoszewice — p. Müller; 82. Płaczkowo, Śmiechowo i Pasierby — p. Otto.

ski; 10. Laszczyn, Stanisławowo i Izbie — właściciel dóbr p. Szaniński; 11. Sarbinowo, Przyborowo, Szurkowo i Włoski — p. Rożnowski; 12. Śmłowo — soltys Richter; 13. Waszkowo i Potrzebnowo — pastor p. Gumprecht; 14. Zakrzewo, Annapol, Antoniewo i Żołędzina — Vorweg; 15. Żylce — soltys Zump; 16. Domaradzice i Górczki — soltys Krzyżosiak; 17. Dubinko i Szymonki — rządcą Widemeier; 18. Szkaradowo, Szkaradowko, Bonowo i Katarzynowo — nauczyciel p. Petzold; 19. Jeziora, Ostoja i Stasin — p. Hoffmann; 20. Zaborowo, Wielkibór i Janowo — soltys Skibany; 21. Ślaskowo i Dębina — p. Neymann; 22. Pomocno i Zaorle — gospoda z Zieba; 23. Osiek i Zielonydąb — p. Szołdrski; 24. Bodzewo, Aleksandrowo, Łódź i Bodzewo — p. Seidel; 25. Ziolkowo — p. Burski; 26. Krajewice, Róża, Lecjeweje — nauczyciel p. Dykiert; 27. Drzewcowa i Głogówko — ks. Pajdzerski; 28. Smogorzewo, Talary, Hiacyntowo i Grodnica — p. Mycielski; 29. Gola, Witoldowo, Bronisławki, Stary Gostyń, Brzezie — p. Potworowski; 30. Siemowo i Kosowo — p. Potworowski; 31. Wielka Łęka, Bogdanki, Kopania i Józefowo — rządcą p. Rosiński; 32. Czachorowo, Pijanowice i Czajkowo — p. Budziszewski; 33. Grabonów, Tanieczna, Osowiec, Podręczce i Bogusławki — nauczyciel p. Domagalski; 34. Wielkie Strzelce, Lipie, Małe Strzelce — ks. Rosiński; 35. Godurowo, Zabornia, Michałowo i Drogrzewo — p. Głowacki; 36. Zalesie, Wygoda, Ustronie, Zaczisce, Droszewo, Dąbrowka, Drogoszewo — p. Stableski; 37. Chwałkowo i Wostowo — p. Ponec; 38. Rogowo i Grabianowo — p. Humblott; 39. Potarzyca — p. Brieger; 40. Zielin, Ciołkowo i Karzec — p. Marquardt; 41. Skoraszewice, Krzekotowice, Magdalenowo i Krzyżanki — p. Błociszewski; 42. Wilkonice i Wilkoniecki — p. Ribbeck; 43. Gembyce — p. Górzeński; 44. Żytowicko, Teodorowo, Mała Łęka, Grodzisko i Aleksandrowo — nauczyciel p. Gustowski; 45. Rokosowo — p. Krause; 46. Drzewce, Czarkowo i Franciszkowo — p. Lipiński; 47. Chociszewice, Anielin, Bielawy, Dąbie, Kościuszkowo, Pempowo, Babkowo, Siedlec i Elencin — p. Mycielski; 48. Posadowo, Sulkowice i Ludwinowo — nauczyciel p. Jeszke; 49. Stara Krobica, Bukownica, Domachowo, Sikorzyn i Rembowo — ks. Stoeck; 50. Pundlisz, Kokoszki, Kuczyna i Kuczynka — p. Krause; 51. Chumiatki, Zychlewo i Wymysłowo — p. Schatz; 52. Chojno i Probstowo Golejewko — rządcą p. Langner; 53. Polska Dembno, Christianchen i Lindenhoff — p. Reisser; — 54. Golejewko, Golejewo, Podhorowo i Drogi — p. Czarniecki; 55. Gostkowo i Zmysłowo — p. Thiel; 56. Zilonawolki i Stwolno — naucz. p. Giering; 57. Wydwaj i Łakta soltys Freitag; 58. Sworowo, Kiebuski, Niedzwiedzi, Dębionki — gospodarz Wywaja; 59. Niemarzyni Mała Górka — p. Peschke; 60. Ugoda, Krasnolipka, Zawady i Lesnydom — lesniczy p. Hayn; 61. Stupa — nauczyciel p. Lukowski; 62. Szzymanowo, Sikorzyn i Carlsruh — p. Winnig; 63. Sobiatkowo, Rzyczkowo i Woszczkowo — p. Berka; 64. Roszkowo — naucz. Górski; 65. Roszkowo i Rostepiewo — p. Binek; 66. Sarnówko, Folsz, Karoliniki — p. Schloesser; 67. Sierakowo — soltys Pechmann; 68. Masłowo i Buchwerze — p. Paschke; 69. Niepart, Dębina i Florynki — pan Piotrowski; 70. Gogolewo — p. Czarniecki; 71. Białykał i Sowy — soltys Strzelczel; 72. Dionie, Kołaczewice, Raszewo — pan Krumbhaar; 73. Czekowice i Wygoda — rządcą pan Ehrlich; 74. Pakosław, Gać, Góry, Halin i Olbina — pan Czarniecki; 75. Ostrobrudki — p. Rogaliński; 76. Konary, Piaski i /alesie — rządcą p. Anders; 77. Piskorna, Zyguntowo, Nadstawi i Zmysłowo — p. Kohlhaagen; 78. Sielec Nowy, Grabkowo — właściciel Ritschke; 79. Sielec Stary, Rogoszewo, Pawłowo — p. Rankowit; 80. Smolice, Ochłoda, Zabawa, Czeluścin, Zdzietawo — p. Stableski; 81. Bartoszewice — p. Müller; 82. Płaczkowo, Śmiechowo i Pasierby — p. Otto.

Z Chodzieża, 9 stycznia. Przed siedmiu laty przybył Jks. Cybichowski, był profesor teologii św. przy seminarium duchownym w Poznaniu, do nas Chodzieżan jako proboszcz. Przyjeżdżając gozino, powiadał otwarcie, gdyż wiem, że jemu to było i dziś jest wiadomo. Przyjeżdżając go, jako księdza obcego, nie wiedząc, że dzisiaj, gdy został powołany od wyższej władzy jako regens do Gniezna do seminarium duchownego, z załem przychodzi się nam z nim rozliczać. Lecz któraż parańia nie przejęła była dożywego nad utratą tak cennego, godnego uszanowania swego pasterza, ojca swych dzieci? któraż parańia, mówię, w smutku pograżony nie był, gdyby jęj odebrano księdza, który, w szczególności nad każdą swoją owieczką się litował, który niezmiernie pracując w winicy Pańskiej, był prawdziwym pasterzem? który początkowo nieraz gorzkie chwile znosić musiał, nim tę parańia, która go dziś tak szanuje, tyle kocha, do tego stopnia doprowadził, że, jak początkowo przy wprowadzeniu się jego do Chodzieża, z niechęcią go przyjmowała tak dziś, przy opuszczeniu, z rozpacz serca go żegnał. Nie będę wyliczał tysiącznych pochwał, na jakie zasłużył Jks. Cybichowski, a nasz kochany Pasterz, nie będę wyszczególniał, jak w czasie cholery choził od domu do domu, od katolika do protestanta, jak zastępował nam pasterza, duszy i lekarza ciała, jak lecząc każdego swoim własnym kosztem, szedł, nie na zawołanie, bo takiego pasterza wólno nie było potrzebą, gdyż on wiedział pierw od nas, kto potrzebuje przedziej pomocy, nie będę, mówię, wyliczał tych wielokrotnych jego dobrodziejstw, jakie pełnił dla biednych, bo raz nie zdolny jestem, abym mógł stósownie ocenić na jaką wdzięczność zasłużył; powtóre boję się, abym mojem prostoduszmem opowiadaniem nie pokaleczył, że się tak wyrażę, tego lauru, który mu się słusznie należy. Jak dzieci dobre chętnieby swoim kochanym rodzicom, przy rozłączeniu się z nimi, niespodziankę pogęzania wyprawic, tak i znaczniejsi obywatele miasta Chodzieża i parańia, kolacya pogęzająca z radością serca dla swego kochanego pasterza wyprawili, aby tam, mając go w swem małem kole, nim się nacieszy na ostatku mogli. Z widocznym zadoleniemem przyjął zacny nasz kapłan to synowskie zaproszenie i bawiąc się z nami wspólnie, nam prawdziwie ojcowskie namiętności podziękował wzniesionym toastem za dobre serca. Rozczulił, będąc tak bliszy rozłączenia się z naszym szanowanym i kochanym pasterzem, dopierożni poznali w ostatniej niedzieli kazańia pogańnego, do jakiego stopnia rozczulenia człowiek dojść może, gdy utracę tego, który był fundamentem całej parańia, który był nieczką w smutku, pociechą w żmartwieniu. Młody czy stary, kobieta czy mężczyzna, rozczulił sercem do serca pogańną wólną naszego kapłana, utulił się nie mogli a oby przechodził zdumiały się, gdyby był wstąpił do kościoła, widząc w każdej twarzy zaplakanej pełne łzy w oczach. Tak więc utraciliśmy kapłana, który nie tylko u swych parańia zjednał sobie umiał wszystkich serca, ale nadto, jako pasterz, jako Polak w całym znaczeniu tego wyrazu, zjednał sobie i u protestantów szacunek i powagę. Bo czy to nie jest dla nas poehlna rzeczą, że dla naszego kapłana obywatele wyznania ewangelickiego uczte pogańną wyprawili? czy to nas nie cieszy, gdy usłyszmy z ust protestanta i żyda: „szkoda waszego księdza, podobnego nie tak trudno dostaniecie!“ Smutni więc, smutni jesteśmy po dwakroć, bo raz smutni nad rozstaniem się z naszym godnym proboszczem, drugi raz smutni w nadziei, czyli następcę będzie godny i wstąpi w ślady swego poprzednika. Smutni więc żęgnamy ciebie, kochany i oziębiony pasterzu, smutni prosimy, abys nie zapomniał o Twęj dawniejszej parańia, abys, ciesząc się już tu u nas, iż z Twych ciężkich mozołów zniva nagrody zbierać zaczęła, pomodlił się nie zapomniał za Twych dawnych dziełi pomyślności. Prosimy ciebie, byś modląc się za twa dawniejszą parańia, wyprosił nam stósownego następcę, aby tenże, objawszy miejsce twoje, sterował trzodą twoją i przyswiślał nam przykładem, jak ty to czyniłeś, zacy i czcigodny pasterz przez lat siedm. Ciebie zaś, szanowna redakcyi Dziennika Poznańskiego prosimy, abys umieścił raczyła w kolumnach pisma swego to nasze ostatnie pożegnanie, aby dojsć mogło uszu naszego dawniejszego pasterza a pokazało publiczności, jak cenić umiemy zacnego i dobrego kapłana.

Obywatele miasta Chodzieża.

Wiadomości literackie.
Dochodzi nas następująca Odezwa:
Rozpoczynając wydawnictwo Piasta, pisma rolniczo-przemysłowego dla ludu, jedynego obecnie podobnego pisma polskiego na kilkunastomilionową ludność wiejską polską, sądzim, że ogół, że wyższe stany poprzę gorąco to przedsięwzięcie. Omyliły nadzieje, gdyż dotąd ledwie 200 przedpłaconych pismo to liczy. Większa część poczt, mianowicie w W. Ks. Poznańskim, ani po jednym nie zapisała egzemplarzu, gdyż natomiast w Pruszech Zachodnich są poczy, które już po kilkanaście egzemplarzy zapisały. Jeżeli się godziło z zapisywania Piasta sąg o staniach rozszerzenia oświaty ludowej wydawać, to smutne z tych byłyby wnioski dla W. Ks. Poznańskiego. Stósnowo do rozbudzonego życia narodowego Szląsk zapomniany tu a może i więcej okazał dla nowego pisma wglądziatu, ile Wielkopolska. Nie podobna przypuszczać, aby dla tego nie popierano Piasta, iż nie odpowiedział swemu celowi, gdyż z jednego numeru trudno stanowiący się wydawać. Jeżeli obojętność ta na tak ważne przedsięwzięcie dłużej trwać będzie, to mimo najlepsze chęci i ofiary materyalne Piast wkrótce upadnie, a nie tak łatwo zapewne podobne pismo powstanie. Odzywam się tedy do wszystkich rodaków dobrej woli, którzy rzeczywiście oświaty i dobrobytu ludu polskiego leży na sercu, a tym samym i przyszłość szczęśliwsza narodu, aby jak najliczniejszą przedpłata Piasta wspierać raczyli. Przedpłate przyjmują wszystkie poczy krajowe za cenę 7½ sgr. ćwierćrocznie. W cenniku gazety wymieniono Piast na 122 str. pod Nr. 15, a podanie, jakoby tylko rocznie mógł być zapisywany, już jest sprostanowe. Upraszam też o współpracownictwo a mianowicie o wiadomości o istniejących lub zakładających się towarzystwach rolniczych ludowych. Krótkie, treściwe, przystępne dla

ludu artykuły są mi nader pożądane. Zasiwajmy ziarna, jeżeli nie dla nas, to dla szczęśliwszej przyszłości.

Józef Choleśowski,
redaktor i nakładca Piasta w Chelmnie.

Przybyli do Poznania dnia 15 stycznia.

BAZAR. Ponisński z Komornik, Bleszyński z Skórcz wa, Szaniński z Laszczyna, Kierski z Podstolic, hr. Kwilecki z Dobrojeva, Mańkowski z Rudek, Szaniński z Międzyzochodu, Niogolewska z Włocławek.
POD OZARNYM ORZEM. Rewjski z Sobiesierna, Raczynski i Bukowiecka z Pokrzywnicy.
OMNIGHA HOTEL FRANCUSKI. Chlapowski z familia z Kopszawska, Zabłocka z Nowejży, Nehring ze Sokolnik, Pawłowski z żoną i Karkowska z Król. Polsk.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Biński z Pamiętkowa, hr. Grubowski ze Szląska, hr. Biński z Ómachowa, Szaniński z Karmina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

o Przegąd rzemieślniczo-przemysłowy. (Dokończenie).
Jak wiadomo usiłowania asocjacyjne wychodzą z zasady łączenia i skupiania zbyt słabych sił pojedynczych celem łatwiejszego wytrzymania współzawodniczą wielkich kapitałów a powiększenia kredytu pojedynczego spółnika przez solidarną porękę wszystkich. Rozdzielenie wypływających z przedsiębiorstwa zysków i sakód zabezpiecza pojedynczemu wyższe zyski a dotkliwosc klęsk łagodzi znacznie. Stowarzyszenia kredytowe mianowicie dla mniejszych przemysłowców niezwykle przynoszą korzyści. Stwarzając dla rzemieślnika kredyt osobisty umożliwiają mu konkurencyja z wielkim kapitałista. Inne są cele stowarzyszeń produkcyjnych, które, łącząc pewną liczbę przedsiębiorców ku wspólnemu wyrabianiu pewnych przedmiotów, podają rzemieślnikom sposobność skutecznego oparcia się zbytniemu naciskowi fabryk. Obadwa wymienione rodzaje asocjacyi dotąd nie tyle się rozpowszechniły, ile zyczyby wypadło, przynajmniej nie wszystkie udało się wyzyskać z instytucyi tych dla klas roboczych korzyści. Jakkolwiek upowszechnieniu tego rodzaju asocjacyi właściwie nie stoi na przeszkodzie, zdaje się jednak, że potrzeba jeszcze czasu, by myśl asocjacyjna zupełnie się przyjęła. Czeladnikowi rzemielniczemu, mającemu zamiar osiedlenia się a prowadzenia procedury na własny rachunek podaje wprawdzie stowarzyszenie pożyczkowe sposobność zaopatrzenia się w niezbędny kapitał obrotowy, młody majster jednak, jeżeli wólno zatrzymać tutaj on przestarzałe dziś nieco wyrażenie, sam się jednak już do klas roboczych nie liczy, a z drugiej strony nawet najliberalniejszy zarząd towarzystwa pożyczkowego nie znajduje się w położeniu udzielenia kredytu komuś, co wcale żadnej nie jest dla w stanie rękojmi — bez narazienia egzystencji samego st

